

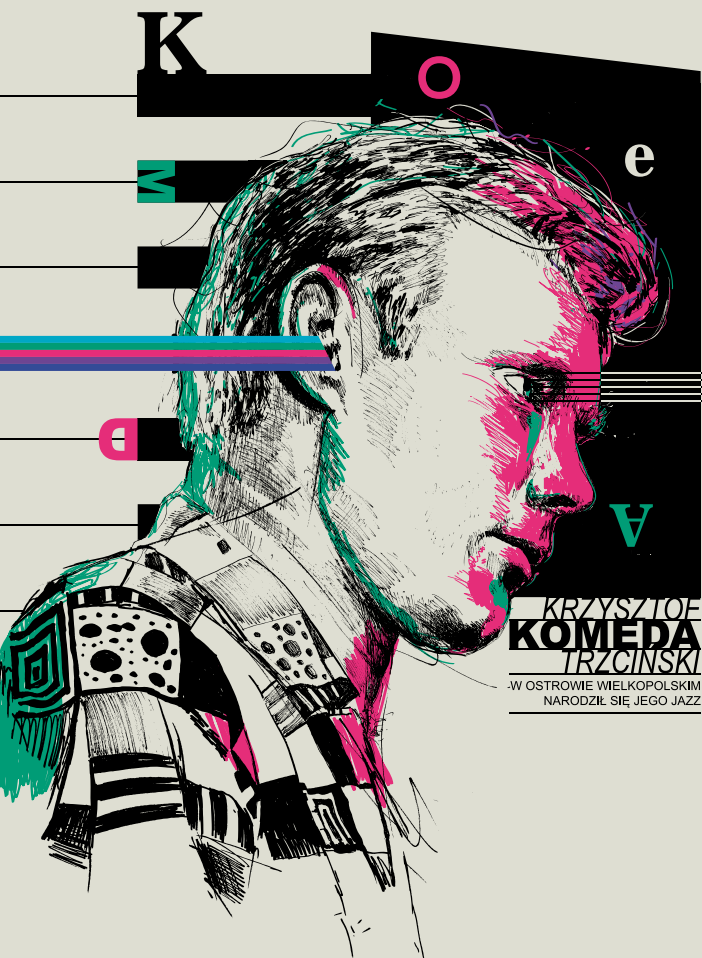
Przewodnik

OSTROWSKIE ŚLADY KRZYSZTOFA KOMIEDY



90. ROCZNICA
URODZIN
KRZYSZTOFA
KOMEDY

OSTRÓW
WIELKOPOLSKI



Przewodnik

**OSTROWSKIE
ŚLADY
KRZYSZTOFA
KOMIEDY**

Przewodnik „Ostrowskie ślady Krzysztofa Komedy”

Tekst: Tomasz Lach

Redakcja i korekta: Aleksandra Kielb-Szawuła

Konsultacja historyczna: Witold Banach

Konsultacja: Tomasz Wojciechowski

Idea: Ewa Smolińska, Hanna Olejnik

Projekt graficzny, projekt okładki, skład i przygotowanie do druku: Konrad Moszyński (muchadsgn)

© Gmina Miasto Ostrów Wielkopolski

Wydawca:

Urząd Miejski w Ostrowie Wielkopolskim
Referat Promocji Miasta
Aleja Powstańców Wielkopolskich 18
63-400 Ostrów Wielkopolski
tel. +48 62 58 22 464
e-mail: prom@umostrow.pl
www.umostrow.pl

Ostrów Wielkopolski 2021

Spis treści

Krzysztof Komeda Trzciniński	05
Ostrów Wielkopolski	12
1. Bank Polski	17
2. Stary Cmentarz	19
3. I Liceum Ogólnokształcące	20
4. Zabytkowa Strażnica	22
5. Hotel Polonia	23
6. Kamienica Kujawskich	26
7. Ratusz	28
8. Kościół NMP Królowej Polski	29
9. Synagoga	30
10. Stara Biblioteka	30
11. Teatr Miejski	31
12. Mural „Krzysztof Komeda”	33
13. Kamienica przy Zamenhofska 13	34
14. Pałac Myśliwski Książąt Radziwiłłów	36
Komeda w ostrowskiej pamięci	37
15. Kino Komeda	37
16. Zespół Szkół Muzycznych	38
17. Mediateka – Studio Komeda	38
18. Pociąg „Komeda”	38

Ostrowskie ślady Krzysztofa Komedy

→ *Krzysztof Komeda Trzciński*

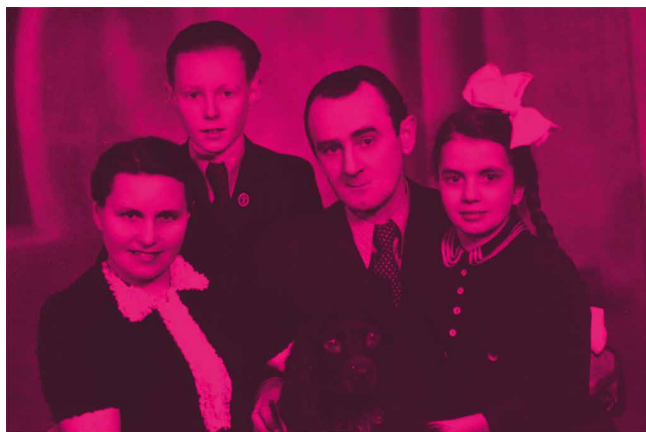
Krzysztof Komeda Trzciński był muzykiem i kompozytorem jazzowym, autorem muzycznych kompozycji filmowych, a także czołowym twórcą nowoczesnego jazzu w Polsce i Europie. Był i pozostaje w powojennej historii polskiej sztuki postacią wyjątkową. Zarówno w związku ze swoimi twórczymi dokonaniem, jak i barwnym, fascynującym i nadal nie do końca opowiedzianym, przedwcześnie i tragicznie zakończonym życiem.



Krzysztof Trzciński jako dziecko, 1934. Fot. Archiwum Z. i K. Komedów/East News

Krzysztof Trzciński urodził się 27 kwietnia 1931 r. w Poznaniu, jako pierwszy z dwójki dzieci w inteligenckiej i dobrze sytuowanej rodzinie mieszczańskiej. Jego ojciec był wysokim urzędnikiem Banku Polskiego, zaś matka pochodziła ze znakomitej wielkopolskiej szlacheckiej rodziny. Krzysztof już od siódmego roku życia uczył się gry na fortepianie w poznańskim konserwatorium. Twierdził, że granie jest jedyną czynno-

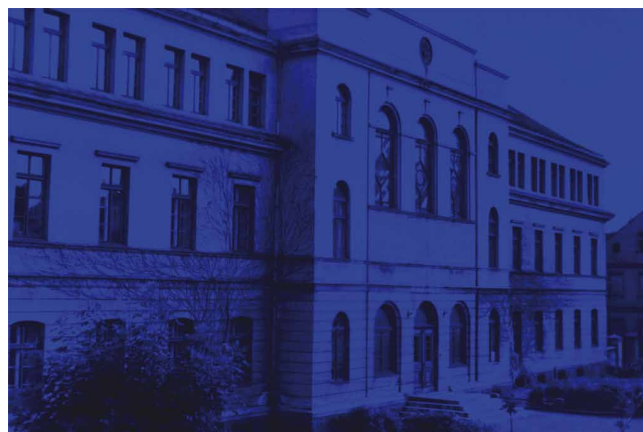
ścią, która naprawdę go pasjonuje. Od wczesnej młodości marzył, że kiedyś będzie pianistą wirtuozem. Niestety, nieprzewidywalny los oraz czas, w którym dorastał, pokrzyżowały te plany. Latem 1939 roku zachorował na chorobę Heinego-Medina. Przeżył, lecz pozostała mu bolesna pamiątka – porażona, krótsza i słabsza, prawa noga.



Krzysztof Trzcziński z rodzicami – matką Zenobią i ojcem Mieczysławem oraz siostrą Ireną. Częstochowa, okres okupacji, lata 40. Fot. Archiwum Z. i K. Komedów/East News

Pięć lat II wojny światowej i niemieckiej okupacji przeżył wraz z rodziną w Częstochowie. Kontynuował naukę w domu, uczęszczał na komplety i prywatne lekcje pianistyki. Ukończył pierwszą klasę gimnazjum, ale do tych okupacyjnych wspomnień nigdy nie wracał. W czerwcu 1946 roku ojciec Krzysztofa Trzczińskiego otrzymał zadanie odbudowy oddziału Banku Polskiego w Wałbrzychu. Rodzina Trzczińskich pozostała tam do sierpnia następnego roku. We wrześniu 1947 roku przeprowadzają się z Wałbrzycha do Ostrowa Wielkopolskiego i zamieszkują w służbowym mieszkaniu w budynku ostrowskiego Banku Polskiego, którego dyrektorem zostaje ojciec Krzysztofa – Mieczysław Trzcziński.

Krzysztof rozpoczyna naukę w Państwowym Gimnazjum i Liceum Męskim oraz kontynuuje naukę gry na fortepianie w Miejskiej Szkole Muzycznej. Organizuje i zakłada szkolny zespół muzyczny Carioca, nawiązuje wiele znaczących, mających wpływ na resztę życia przyjaźni, a w tym – tę najważniejszą. Poznaje i zaprzyjaźnia się ze starszym o parę lat, mieszkającym już w Krakowie ostrowianinem, jazzfanem i kontrabasistą jazzowym, Witoldem Kujawskim. Spotkanie to było dla dalszej życiowej drogi przyszłego Krzysztofa Komedy kluczowe, ponieważ to właśnie Witold Kujawski rozpala w Krzysztofie miłość do jazzu i wprowadza go w ówczesne polskie jazzowe środowisko.



Gimnazjum i Liceum w Ostrowie Wielkopolskim, lata 50. Fot. ze zbiorów Muzeum Miasta Ostrowa Wielkopolskiego

W 1950 roku Krzysztof Trzcziński zdaje maturę oraz zostaje studentem Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Poznaniu. Rodzina pozostaje w Ostrowie Wielkopolskim do 1952 roku, a następnie powraca do Poznania. Krzysztof Trzcziński kończy studia medyczne ze specjalizacją laryngologia na przełomie 1955 i 1956 roku. Rozpoczyna pracę w zawodzie, lecz jednocześnie jest coraz bardziej aktywnym jazzmanem. Wiosną 1956 roku tworzy swój pierwszy autorski jazzowy zespół – Sekstet Komedy, taki też przybierając artystyczny pseudonim: „Komeda”. W sierpniu 1956 roku Sekstet bierze udział w I Ogólnopolskim Festiwalu Młodzieży w Sopocie. Wygrywa rywalizację, a Krzysztof Komeda staje się, dosłownie z dnia na dzień, jednym z liderów rodzącego się polskiego nowoczesnego jazzu.



Krzysztof Komeda podczas studiów dyryguje chórem studenckim przy Akademii Medycznej. Poznań, lata 50. Fot. Archiwum Z. i K. Komedów/East News



Krzysztof Trzciński i Melomani, Ustronie Morskie, 1952. Fot. Archiwum Z. i K. Komedów/East News

Sekstet Komedy odnosi kolejne muzyczne sukcesy koncertując w wielu miastach, w tym 27 grudnia 1956 roku w Ostrowie Wielkopolskim, a lekarz laryngolog Krzysztof Trzciński – jazzman Komeda umacnia swoją pozycję oraz rolę współtwórcy i lidera nowoczesnego polskiego jazzu. Realizuje te dwa diametralnie odmienne działania z coraz większym trudem. Od roku jest w związku partnerskim z Zofią Tittenbrun Lach, mieszkającą w Krakowie działaczką jazzową, współtwórczynią krakowskiego klubu jazzowego Helikon i impresario jazzowym. W połowie 1957 roku Krzysztof Trzciński rezygnuje z asystentury w Klinice Laryngologii AM w Poznaniu i przenosi się do Krakowa. Zamieszkuje wraz z Zofią w jej małym służbowym mieszkaniu i skupia się wyłącznie na ukochanej muzyce jazzowej. Ale nie tylko...



Krzysztof Komeda Trzciński jako lider zespołu „Jan Grepсор i jego chłopcy”, czyli grający rock and rolla Sekstet Komedy, 1957. Fot. Archiwum Z. i K. Komedów/East News

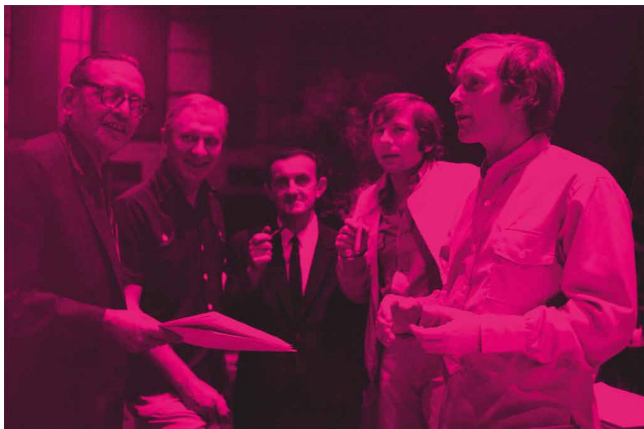
Poznany w sierpniu 1956 roku w Łodzi student łódzkiej Filmówki – przyszły słynny reżyser filmowy – Roman Polański składa Krzysztofowi Komedzie propozycję skomponowania ilustracji muzycznej do jego etudy szkolnej: *Dwaj ludzie z szafą*. Film okazał się sukcesem zarówno reżysera, jak i kompozytora. Etiuda Polańskiego ma premierę w 1958 roku i zdobywa wiele nagród oraz wyróżnień. 30 października 1958 roku Krzysztof Komeda wstępuje w związek małżeński z Zofią Tittenbrun Lach, a rok później przenosi na stałe do Warszawy. Jest już znanym, i coraz bardziej liczącym się w filmowej branży twórcą ilustracji muzycznych, a także jazzmanem i jazzowym kompozytorem.



Krzysztof Komeda Quintet: Astigmatic, Muza, 1965. Projekt: Rosław Szaybo, Fotografia: Marek Karewicz

W kilku następnych latach zdobywa międzynarodową sławę i uznanie. Przełomowym momentem w artystycznej karierze Komedy jest rok 1965. Mieszkając w Warszawie i czynnie uczestnicząc nie tylko w polskim, ale również w europejskim środowisku jazzowym, nagrywa w dniach 5-7 grudnia 1965 roku jazzową płytę *Astigmatic*. Zawierała zestaw trzech jazzowych kompozycji, które, tak zresztą jak i cała płyta, uznane zostaną za jedno z najważniejszych w historii europejskiego nowoczesnego jazzu. A jednocześnie, jako kompozytor muzyki filmowej, ma już w dorobku ilustracje muzyczne do 42 filmów czołowych polskich oraz europejskich reżyserów.

Będąc uznanym w Europie jazzowym liderem oraz twórcą 63 filmowych ilustracji muzycznych, 17 grudnia 1967 roku Krzysztof Komeda wylatuje z warszawskiego lotniska Okęcie do Stanów Zjednoczonych. Udaje się do światowego filmowego centrum, do Hollywood, aby skomponować i zrealizować muzykę do kolejnego filmu swojego przyjaciela i de facto odkrywcę – reżysera Romana Polańskiego. Ich wspólne hollywoodzkie filmowe dzieło *Rosemary's Baby* – zdobywa niebywały światowy rozgłos, a stanowiąca muzyczny lejtmotywu filmu kołysanka *Rosemary's Lullaby* wchodzi na stałe do kanonu najwspanialszych melodii filmowych. Krzysztof Komeda realizuje w Hollywood jeszcze jedną muzykę do filmu *The Riot*, w reżyserii Buzza Kulika oraz podpisuje z wytwórnią Paramount Pictures wieloletnią umowę, dotyczącą stałej współpracy. Niestety, jest to jednocześnie niespodziewany, tragiczny koniec jego życia i artystycznej kariery...



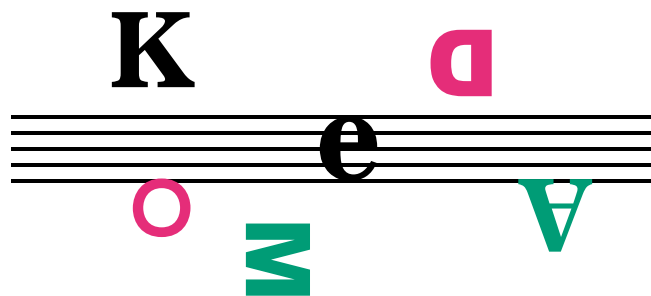
Krzysztof Komeda, Roman Polański i pracownicy studia montażowego Paramount Pictures podczas pracy nad ścieżką dźwiękową filmu „Dziecko Rosemary”, marzec 1968. Fot. Marek Niziński, Archiwum Z. i K. Komedów/East News

W pierwszych dniach października 1968 roku ulega – jak się wkrótce okazuje – fatalnemu w skutkach wypadkowi. Mieszkając w wynajętym domu na hollywoodzkich Beverly Hills, w trakcie nocnego, poalkoholowego spaceru wraz ze swoim przyjacielem, pisarzem i politycznym banitą, Markiem Hłaską, doznaje w nadal nie do końca wyjaśnionych okolicznościach poważnego urazu głowy. Lekceważy niepokojące objawy. Po niecałych trzech miesiącach traci przytomność i zapada w śpiączkę. Lekarze stwierdzają nieodwracalne uszkodzenia mózgu.

19 kwietnia 1969 roku, po kilkumiesięcznym pobycie w szpitalu w Los Angeles, nadal nieprzytomny Krzysztof Komeda wraca do Polski wraz z opiekującą się nim żoną Zofią. Czeka

na jego powrót zespół neurologów warszawskiego Wojewódzkiego Szpitala Neurochirurgicznego przy ulicy Oczuki. Na próżno. Krzysztof Komeda umiera, nie doczekawszy operacji, 23 kwietnia 1969 roku. Przyczyną zgonu jest wynikiem z powodu utraty odporności obustronne zapalenie płuc.

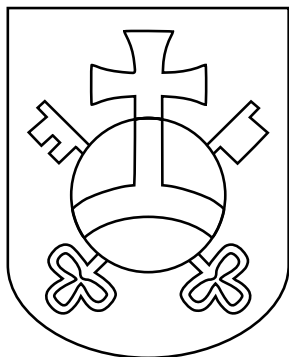
KOMEDA odchodzi, odchodzi również nieubłagane jego świat oraz czasy, przemijają znający go ludzie. Ale pamięć o Nim i jego twórczości pozostaje... i trwa! Trwa, jak i te miejsca, które były mu tak bliskie, tak ważne i wspomniane. Miejsca Komedowe, miejsca takie, jakim jest Ostrów Wielkopolski.



Ostrowskie ślady Krzysztofa Komedy

→ *Ostrów Wielkopolski*

Nasze polskie, środkowoeuropejskie miasta mają swoje wieloletnie, miejskie historie. Tragiczne, zaskakujące nieprzewidywalnymi zwrotami wydarzeń oraz ponure, wspominające kolejne wojenne pożogi, zabory i okupacje, ucieczki, przesiedlenia i wędrowki. Upadki w ruinę i z gruzów tych odbudowy. Historie dokumentujące skomplikowane losy tej części Europy. Ale przede wszystkim ciekawe, fascynujące i niepowtarzalne, pobudzające wyobraźnię i stymulujące pozytywne samopoczucie historie ludzi, którzy miasta te współtworzyli oraz swoimi dokonaniem rozślawili. Historie pozytywnych bohaterów. Takie, jaką jest ostrowska historia niezwykłego artysty, Krzysztofa Komedy Trzciańskiego.



Ostrów Wielkopolski – miasto leżące w południowej Wielkopolsce, na wysoczyźnie kaliskiej nad rzeką Ołobok. Pierwsze ślady lokalnego osadnictwa pochodzą z okresu XI-XV wieku. Od 1404 roku wzmiankowane jako niewielki ośrodek miejski, było jednym z najmniejszych i najwolniej rozwijających się w regionie ośrodków rolniczych. Doszczętnie spalone jesienią 1706 roku, w czasie III Wojny Północnej i przemarszów wojsk w trakcie bitwy pod Kaliszem, zostało odbudowane po 1714 roku staraniem ówczesnego właściciela miasta podskarbiego koronnego Jana Jerzego Przebendowskiego i otrzymało po raz drugi prawa miejskie oparte na prawie magdeburskim. Tak też zostało zaprojektowane i zabudowane. Z centralnym, prostokątnym rynkiem i wystawionym pośrodku ratuszem oraz wychodzącymi z narożników ulicami, a także wszystkimi pozostałymi elementami lokalizacyjnymi wynikającymi z prawa magdeburskiego.

Na przełomie XVIII i XIX wieku Ostrów, nabrał charakteru miasta rzemieślniczego, dzięki napływowi ze Śląska tkaczy i sukieników pochodzenia niemieckiego i żydowskiego. Kolejnymi czynnikami dynamicznego rozwoju było: powstanie garnizonu wojskowego (1793), usytuowanie w Ostrowie siedziby landrata (choć nominalnie był to powiat odolanowski) (od 1815), otwarcie Królewskiego Gimnazjum Katolickiego (1845), zbudowanie linii kolejowej z Poznania do Kluczborka (1875). Uruchomienie kolejnych połączeń: do Leszna (1888), Skalmierzyc (1896), Odolanowa i Wrocławia (1909) uczyniło z Ostrowa ważny węzeł kolejowy.



Konkatedra zbudowana w l. 1904-1906. Dom Katolicki z końca XIX w., w którym 10 listopada 1918 odbył się wiec, w którym proklamowano przynależność Ostrowa i powiatu do odradzającego się Państwa Polskiego. Poczłtówka wydana przez firmę E. Fraenkel, ze zbiorów Muzeum Miasta Ostrowa Wielkopolskiego.

Równie ważnym i wręcz „filmowo” fascynującym wydarzeniem w historii Ostrowa Wielkopolskiego była tzw. „Republika Ostrowska” zwana również „Rzeczpospolitą Ostrowską”, czyli trwające od 10 do 26 listopada 1918 roku wystąpienie Polaków przeciwko władzy pruskiej. Na miesiąc przed wybuchem Powstania Wielkopolskiego! Wystąpienie bez przelewu krwi, znakomicie zorganizowane i zarządzane, efektem czego było wiele ustępstw ze strony władz pruskich na rzecz mieszkańców w mieście oraz powiecie ostrowskim Polaków. Ustępstw, jak to się później okazało, dla Prusaków bardzo krótkoterminowych, ponieważ już 31 grudnia 1918 roku Ostrów został wyzwolony i powrócił do Rzeczpospolitej, co przypieczętował swoją wizytacją w Ostrowie 1 stycznia 1919 roku Ignacy Jan Paderewski.

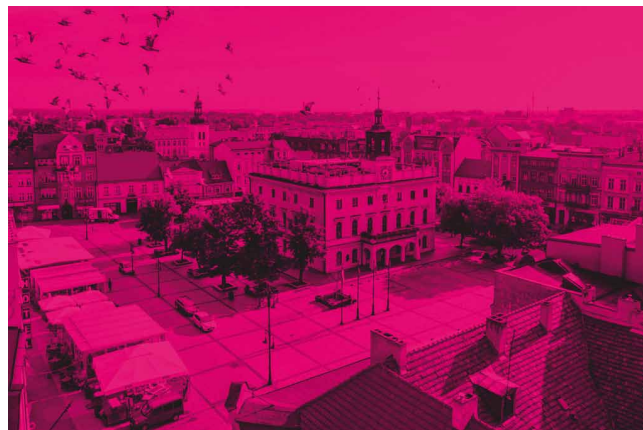


Ulica Kościelna. Pod koniec XX w. część widoczna na pierwszym planie wyodrębniła na Plac Rowińskiego. Pomnik św. Jana Nepomucena został zniszczony w czasie okupacji niemieckiej. Poczta ostrowskiej firmy „Globus” (Sklep galanterijno-papierniczy J. Mrówczyńskiego) wydana jeszcze przed I wojną światową była w obiegu również po 1919 roku, ze zbiorów Muzeum Miasta Ostrowa Wielkopolskiego.

Czas II Rzeczypospolitej, to dynamiczny, porównywalny z rozmachem budowy miasta Gdyni, dalszy rozwój Ostrowa, od 1921 roku – Ostrowa Wielkopolskiego, który stał się ważnym ośrodkiem przemysłowym. II wojna światowa, niemiecka okupacja i działania wojenne okazały się – dla miasta, lecz nie dla jego mieszkańców – w miarę łaskawe, zachowując prawie w całości historyczną śródmiejską zabudowę.



Budynek Narodowego Banku Polskiego w Ostrowie Wielkopolskim, lata 30. Fot. ze zbiorów Muzeum Miasta Ostrowa Wielkopolskiego

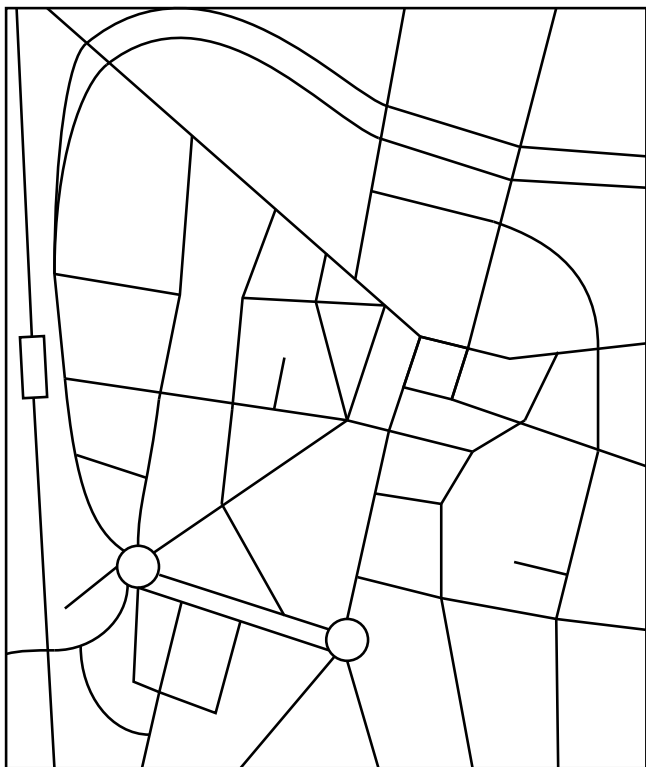


Ostrowski rynek – widok współczesny, 2020. Fot. Szymon Gruchalski

Miasto Ostrowo Wielkopolski ma się dobrze, a nawet – w porównaniu z wieloma innymi polskimi miastami – wspaniale. Rozkwita nowymi inwestycjami, zachwyca swoją wyjątkową atmosferą, tym specyficznym, porównywalnym wyłącznie z krakowskim, staromiejskim klimatem. Rozwijają się i dba nie tylko o to, co jest „teraz” i nastąpi jutro. Ostrowo Wielkopolski – Miasto, któremu zależy – dba pieczołowicie je chroniąc, zachowując i restaurując, o pamiętki swojej wielowiekowej przeszłości. O miejsca, budynki, wspomnienia oraz opowiadania, o dawnych, lecz jakże kiedyś ważnych, na zawsze zapisanych w miejskiej pamięci swoich lokalnych, historycznych bohaterów. Takich, jakim był i jest Krzysztof Komeda Trzcziński.



Ulica Kolejowa, czyli ostrowski deptak, na pierwszym planie po lewej budynek Mediateki (dawniej Hotel Cztery Poru Roku, Hotel Europejski, Hotel Europa, Klub Empik), w w tle widoczna wieża ostrowskiej konkatedry, 2020. Fot. Szymon Gruchalski



Ostrowskie ślady Krzysztofa Komedy

→ *Trasa*

Ostrowskie ślady Krzysztofa Trzciańskiego. Ulice, którymi chodził, budynki, w których bywał i miejsca szczególnie mu bliskie. Komedy i o Komedzie ostrowskie wspomnienia.



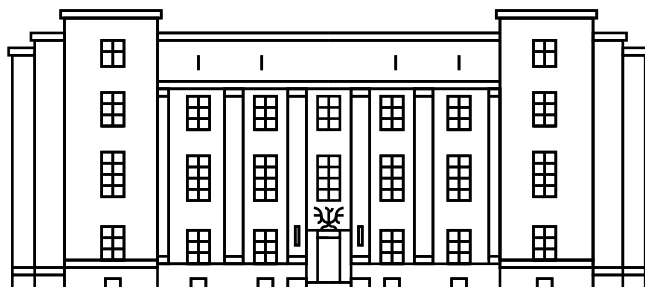
Bank Polski

→ *Plac Bankowy 1*

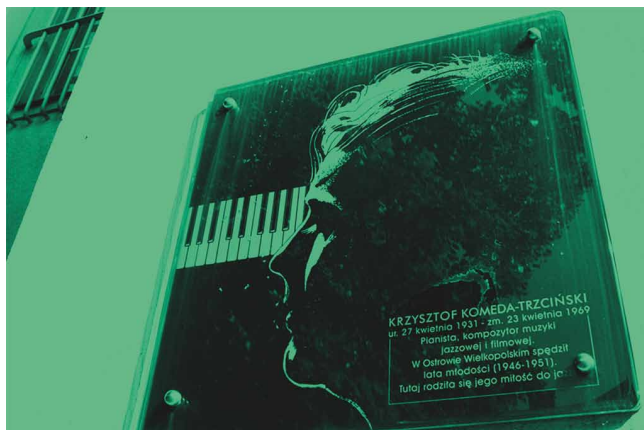


Gmach zaprojektowany w stylu modernistycznym przez S. Filasiewicza, głównego architekta BP, wzniesiony w latach 1928-1930 usytuowany jest przy Pl. Bankowym 1, pomiędzy ulicami: Gen. Tadeusza Kościuszki i Wrocławską.

To tutaj, w tym budynku, na przełomie sierpnia i września 1947 roku zamieszkał Krzysztof Trzciański wraz z rodzicami oraz młodszą siostrą, Ireną. W dużym, pięciopokojowym mieszkaniu służbowym mieszczącym się na wysokim parterze budynku. Z wejściem przez bankową, strzeżoną portiernię od strony ulicy Wrocławskiej i oknami, a zwłaszcza oknem jego pokoju, wychodzącymi na ulicę Gen. Tadeusza Kościuszki. Rodzina Trzciańskich zamieszkiwała w budynku BP do września 1952 roku. Przez cały ten okres ojciec Krzysztofa, Mieczysław Trzciański, pełnił funkcję dyrektora banku. Siostra Krzysztofa kontynuowała naukę w szkole żeńskiej z internatem, natomiast przyszły „Komeda” dzielił czas na naukę w gimnazjum, a właściwie liceum, ponieważ był pierwszym rocznikiem po szkolnej reformie, a kontynuowanie nauki gry na fortepianie w ówczesnej Miejskiej Niższej Szkole Muzycznej przy ul. Wolności 22, organizację oraz prowadzenie szkolnego zespołu muzycznego Carioca, a także – w coraz krótszym czasie wolnym – na realizowanie swoich własnych, młodzieńczych pasji. Domowe, często trwające do późnych nocy wprawki na stojącym w jego niewielkim pokoju pianinie, poranne i wieczorne wysłuchiwanie radiowych audycji muzycznych – również tych w „stalinizmie” zakazanych, dopełniały kontakty ze szkolnymi, jak i on, pasjonującymi się muzyką jazzową przyjaciółmi, a czasami i zajęcia sportowe (wycieczki rowerowe w piękne widokowo okolice miasta, letnie kąpiele w stawie przy pałacu w Antoninie i organizowane przez Krzysztofa mecze siatkówki na placu na tyłach budynku banku).



Atrakcją były także nadal potajemne, bo przecież „nieletnich”, wieczorne spotkania w mieszkaniach, pod nieobecność rodziców. Do pokoju Krzysztofa Trzcńskiego – jak wspominali przyjaciele – wejść można było i z ulicy, wspinając się do parapetu otwartego okna i korzystając z pomocy jego wyciągniętej ręki, i podawanej dłoni. I to podobno w budynku banku, w mieszkaniu rodziny Trzcńskich, w pokoiku umeblowanym stojącym w pobliżu okna pianinem, wąziutkim łóżkiem, stolikiem z dwoma krzesłami, biurkiem i szafą doszło do rozmowy z Witoldem Kujawskim. Pierwszej poważnej rozmowy o jazzie. Do spotkania, które zmieniło i zdeterminowało całe przyszłe życie młodego Komedy.



Pamiętnikowa tablica znajdująca się na bocznej fasadzie gmachu banku od strony ulicy Tadeusza Kościuszki. Fot. Cezary Janiszewski

Szesnastolatek, jakim był, kiedy zamieszkał w budynku bankowym, tu zapewne rozpoczynał swoją codzienną poranną wędrówkę, śpiesząc się na pierwszą lekcję do szkoły. Śpiesząc, ponieważ – jak to wspominali jego szkolni koledzy – zdecydowanie nie należał do uczniów punktualnych. A więc... dzień dobry, poranny Ostrowie!

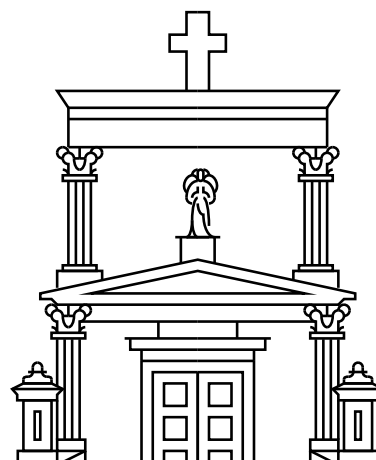
Wychodząc ze stojącego przy Placu Bankowym budynku BP, z mieszkania na wysokim parterze przez niskie, wąskie drzwi portierni i przechodząc przez ulicę Wrocławską kierował się w stronę oddalonej o niecały kilometr szkoły. Szedł w pośpiechu najkrótszą drogą wzdłuż ceglanego, neogotyckiego muru Starego Cmentarza. O wiosennym lub letnim poranku, niezależnie od pogody, kilkadziesiąt szybkich kroków, natomiast zimowymi, wczesnymi zmrokami, a również w mroku nocy, kiedy wracał po zajęciach dodatkowych, czy też po popołudniowych, ciągnących się godzinami próbach zespołu Cario-ca?

2

Stary Cmentarz

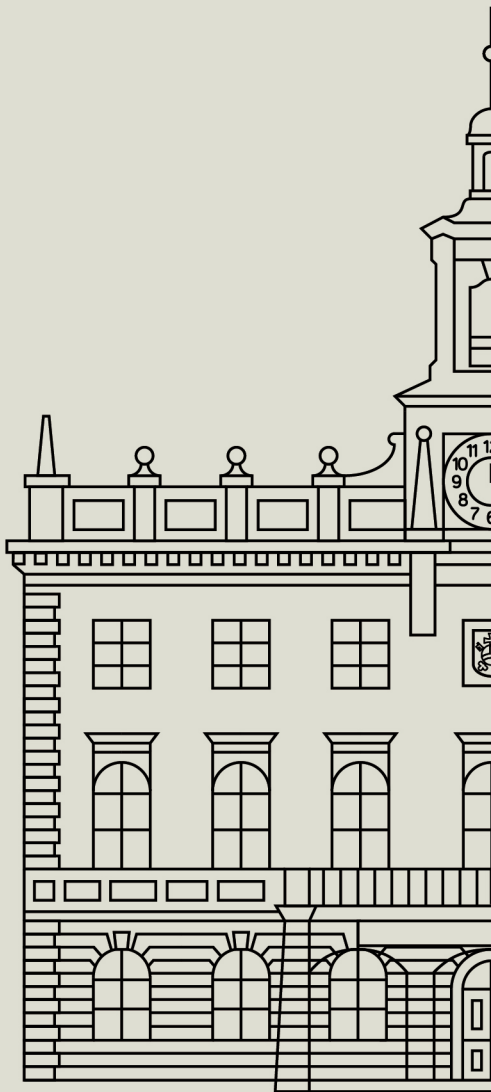
→ Plac Bankowy

Stary Cmentarz, to miejsce szczególne, przejmujące chłodnym tchnieniem przemijania, lecz i narracją swojej cmentarnej historii. Najstarszy z czynnych polskich katolickich cmentarzy, został założony pomiędzy 1782 a 1790 rokiem. Starszy od warszawskich Starych Powązek oraz krakowskiego Cmentarza Rakowieckiego, jest miejscem spoczynku wielu wybitnych mieszkańców Ostrowa Wielkopolskiego i Wielkopolski.

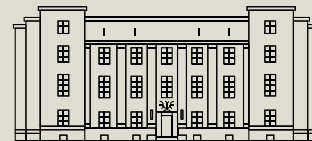


Idąc wzdłuż cmentarnego muru, teraz ulicą Fryderyka Chopina, do miejsca, gdzie przechodzi ona w ulicę Księdza Jana Kompały, żyjącego na przełomie XVIII i XIX wieku inicjatora powstania Królewskiego Katolickiego Gimnazjum, czyli miejsca, do którego podążał, Krzysztof skręcał w lewo, w ulicę Gimnazjalną i docierał do drzwi wejściowych szkoły. Tym razem, o dziwo, nie spóźniony.

Jeszcze tylko szatnia na parterze i szerokie obustronne schody wiodące na piętro, do klas i pokoi nauczycielskich – tu trzeba uważać, to bardzo ważne, żeby w pośpiechu nie pomylić ze sobą tych po lewej i po prawej stronie. Trzeba pamiętać, którymi tradycyjnie od ponad dziesięciu dekad wchodzi uczniowie, a którymi wykładowcy.



1 Bank Polski
Plac Bankowy 1



2 Stary Cmentarz
Plac Bankowy



3 I Liceum Ogólnokształcące
im. ks. J. Kompały i W.
Lipskiego
Gimnazjalna 9



4 Zabytkowa Strażnica
Stanisława Staszica 1



5 Hotel Polonia
Rynek 34

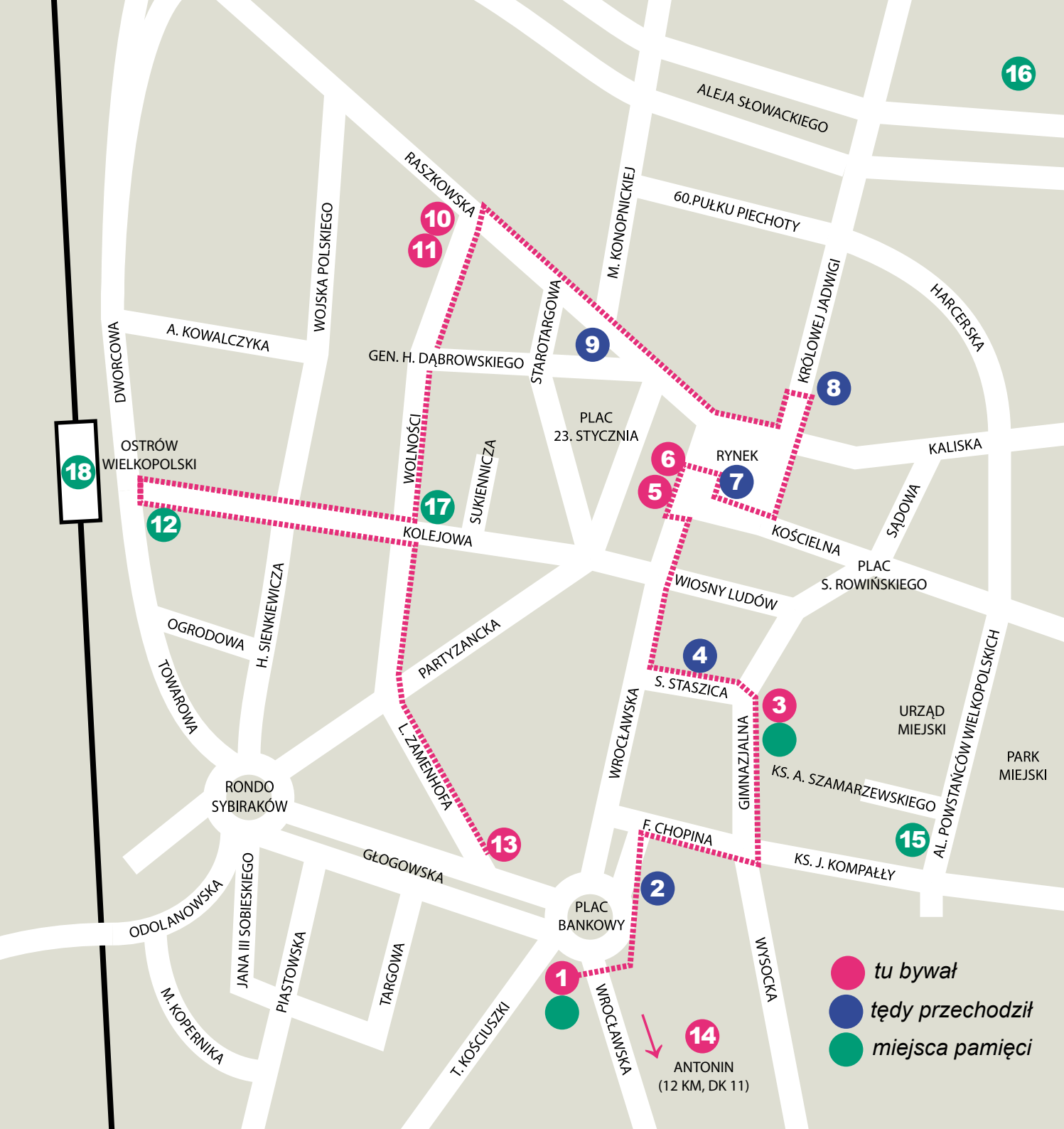


6 Kamienica Kujawskich
Rynek 32



7 Ratusz
Rynek 1





18

16

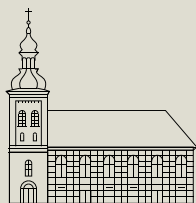
DWORCOWA
 A. KOWALCZYKA
 WOJSKA POLSKIEGO
 RASZKOWSKA
 GEN. H. DĄBROWSKIEGO
 STAROTARGOWA
 M. KONOPNICKIEJ
 ALEJA SŁOWACKIEGO
 60. PUŁKU PIECHOTY
 KRÓLOWEJ JADWIGI
 HARCERSKA
 OSTRÓW WIELKOPOLSKI
 WOLNOŚCI
 SUKIENNICZA
 PLAC 23. STYCZNIA
 RYNEK
 KALISKA
 SĄDOWA
 KOLEJOWA
 KOŚCIELNA
 PLAC S. ROWIŃSKIEGO
 OGRODOWA
 H. SIENKIEWICZA
 PARTYZANCKA
 WIOSNY LUDÓW
 TOWAROWA
 L. ZAMEHFOFA
 S. STASZICA
 URZĄD MIEJSKI
 PARK MIEJSKI
 RONDO SYBIRAKÓW
 GŁOGOWSKA
 WROCŁAWSKA
 GIMNAZJALNA
 KS. A. SZAMARZEWSKIEGO
 AL. POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH
 ODOLANOWSKA
 JANA III SOBIESKIEGO
 PIASTOWSKA
 TARGOWA
 F. CHOPINA
 KS. J. KOMPAŁŁY
 M. KOPERNIKA
 T. KOŚCIUŠZKI
 WROCŁAWSKA
 WYSOCKA

- tu bywał
- tędy przechodził
- miejsca pamięci

14
 ANTONIN
 (12 KM, DK 11)

8

**Kościół NMP
Królowej Polski**
Królowej Jadwigi 7



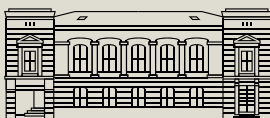
9

Synagoga
Raszkowska 21



10

Stara Biblioteka
Wolności 2



11

Teatr Miejski
Wolności 2



12

Mural „Krzysztof Komeda”
Kolejowa 47



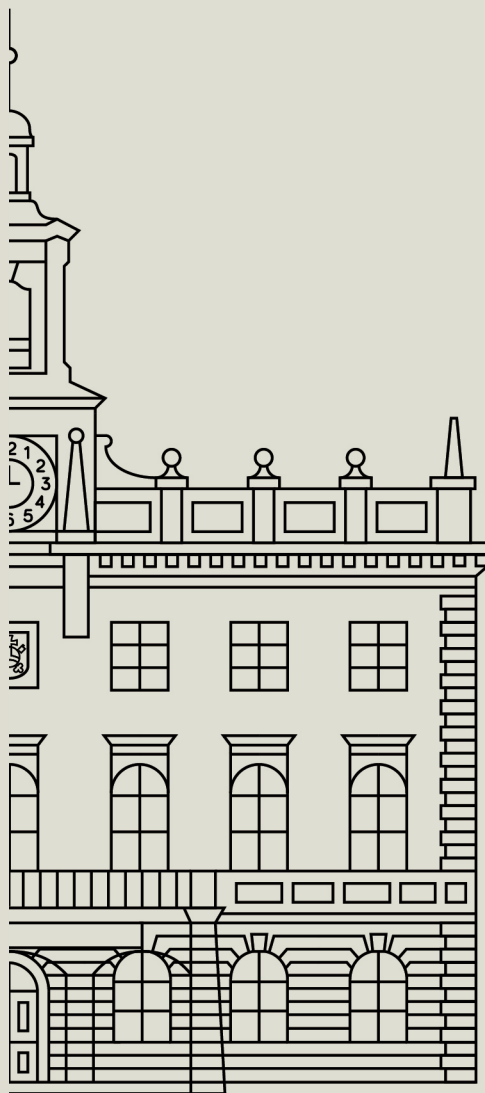
13

**Kamienica przy
Zamenhofska 13**
Łudwika Zamenhofska 13/13a



14

Pałac Myśliwski
Księżąt Radziwiłłów
Pałacowa 1, 63-421 Antonin



I Liceum Ogólnokształcące im. ks. Jana Kompały i Wojciecha Lipskiego przy ulicy Gimnazjalnej 9, to najstarsza szkoła średnia w Ostrowie Wielkopolskim i jedna z najstarszych szkół w Wielkopolsce. Placówka edukacyjna o wspaniałym liczącym już 166 lat dorobku, której mury, po zakończeniu starannej edukacji opuściło wielu znakomitych absolwentów, mających ogromny wpływ na rozwój oraz historię polskiej kultury i nauki.

I Państwowe Gimnazjum i Liceum Męskie – tak szkoła nazywała się we wrześniu 1947 roku, kiedy Krzysztof Trzciński rozpoczął naukę w pierwszej, przedmaturalnej klasie humanistycznej, a jednocześnie – po rocznej przerwie związanej z pobytem w Wałbrzychu – podjął naukę gry na fortepianie w Miejskiej Niższej Szkole Muzycznej. Jego postępy w muzyce były znakomite, w odróżnieniu od wyników w pozostałych dziedzinach...

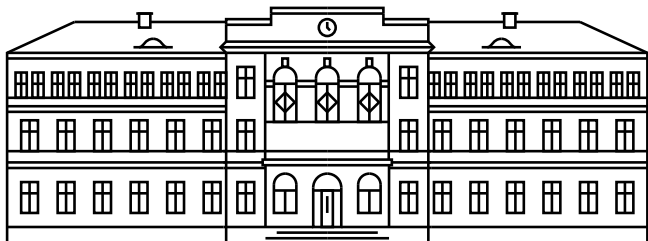
Rozpoczęta we wrześniu 1948 roku nauka w kolejnej, maturalnej klasie jedenastej – w międzyczasie nastąpiła reforma szkolnictwa – zakończyła się fatalnie. Z kwarty na kwartę oraz z półrocza na półrocze Krzysztof Trzciński osiągał coraz słabsze oceny. Nie został dopuszczony do egzaminów maturalnych z powodu niedostatecznej wiedzy w zakresie historii. „Boli mnie to zapamiętywanie tych wszystkich dat...” – skarżył się klasowym kolegom. Nie znaczy to jednak, że Krzysztof Trzciński nie odnosił w szkole sukcesów.

Wiosną 1948 roku, z jego inicjatywy, powstał szkolny zespół muzyczny Carioca. Była to dziesięcioosobowa formacja składająca się z wybranych przez Krzysztofa Trzcińskiego i zaproszonych do współpracy uzdolnionych muzycznie szkolnych kolegów, w tym również grających w innych ostrowskich młodzieżowych zespołach muzycznych. Carioca była nietypowym, a nawet – jak na ówczesne stalinowskie czasy – artystycznie „ryzykownym” zespołem. A to dlatego, że grający

– z racji obecności w składzie sprawniejszego pianisty – przeważnie na akordeonie i klarnecie aranżer, dyrygent i lider Krzysztof Trzciński, być może nie bardzo jeszcze wiedząc, co i jak, zaczął wplatać w ówczesne ludowe, socrealistyczne i młodzieżowe melodie elementy swingu. A nawet wykonał w trakcie występu zespołu na powiatowej akademii pierwszomajowej 1949 roku – w swojej aranżacji i autorskiej interpretacji – słynny swingujący utwór Glenna Millera *In the Mood*, nazywając go dla niepoznaki: „murzyńską melodią ludową”. Występy tego wyjątkowego, jak to czas pokazał, pierwszego muzycznego zespołu przyszłego Komedu cieszyły się w okresie aktywnego koncertowania pod jego batutą, czyli w latach 1948-1950, dużą popularnością. Zwłaszcza na przeróżnych okręgowych, powiatowych, miejskich oraz wiejskich uroczystościach. „No, ale przy tej Cariocie to można było nieźle potaćczyć!” – po dekadach wspominali uczestnicy.

Krzysztof Trzciński przystąpił do egzaminów maturalnych w 1950 roku, po repetowaniu klasy jedenastej. Zdał, i przeszedł do historii szkoły – nie tylko w związku ze swoją dalszą życiową karierą. Również z powodu wywiązania się ze sztubackiego zakładu stanowiącego, że jeżeli w końcu tę maturę zda, to zejdzie głową w dół z wiodących do szkolnych drzwi wejściowych pięciu szerokich i wysokich stopni. I zszedł.

Szkolni koledzy wspominali i wspominają Krzysztofa jako wspaniałego, chociaż nieźle „zakręconego” kumpla szkolnego i bliskiego im przyjaciela, który co prawda gdzieś tam, w daleki świat powędrował, ale i w pewnym sensie pozostał. Jest nadal obecny śladami, które po sobie w Ostrowie Wielkopolskim pozostawił oraz swoją muzyką.



Licealny zespół Krzysztofa Trzcińskiego (pierwszy z prawej z harmonią) Carioca, Ostrow Wielkopolski, 1950. Fot. Archiwum Z. i K. Komedów/East News

4

Zabytkowa Strażnica→ *Stanisława Staszica 1*

Natomiast dokąd się udawał, kiedy po zakończonych w miarę wcześniej szkolnych zajęciach, Krzysztof Trzciński miał czas wolny? Być może kierował się, schodząc z wiodących do Liceum schodów na wprost, przed siebie, w ulicę Staszica. Mijał widoczną za niskim, piętrowym budynkiem po prawej stronie ulicy 17-metrową, drewnianą wieżę obserwacyjną Ostrowskiej Straży Pożarnej. Założona 5 lutego 1752 roku była pierwszą, najstarszą zawodową strażą pożarną na polskich ziemiach.



Wędrując dalej, dochodził po chwili do wylotu ulicy Staszica, na łączącą Plac Bankowy z Rynkiem ulicę Wrocławską i wchodząc w nią w prawo, mijając po lewej początek prowadzącej do dworca kolejowego ulicy Kolejowej – w którą wszedłby, gdyby chciał nadać list, albo zatelefonować z Poczty Głównej mieszczącej się w pięknym, wybudowanym w 1886 eklektycznym, ceglany budynku - docierał do Rynku i mieszczącego się pod adresem: Rynek 34, Hotelu Polonia.

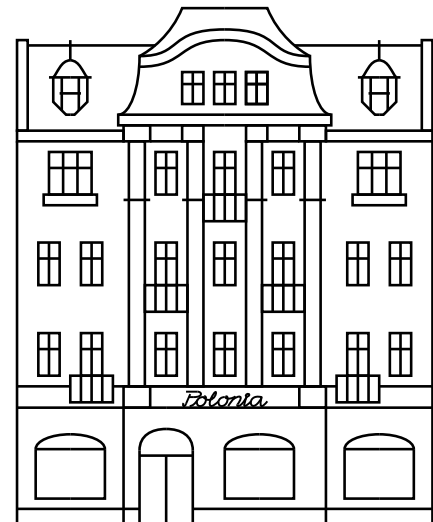
5

Hotel Polonia→ *Rynek 34*

Usytuowana przy ostrowskim Rynku 34 czteropiętrowa kamienica zbudowana została w drugiej połowie XIX wieku jako dom mieszkalny burmistrza Jana Gottlieba Wesseli. W czasach zaboru pruskiego, po przebudowaniu bryły budynku w stylu secesyjnym oraz dostosowaniu do ówczesnych wymogów hotelowych przestrzeni mieszkalnych, stała się miejskim hotelem oferującym najwyższy w mieście poziom hotelowych usług. Hotelem pod Białym Orłem.

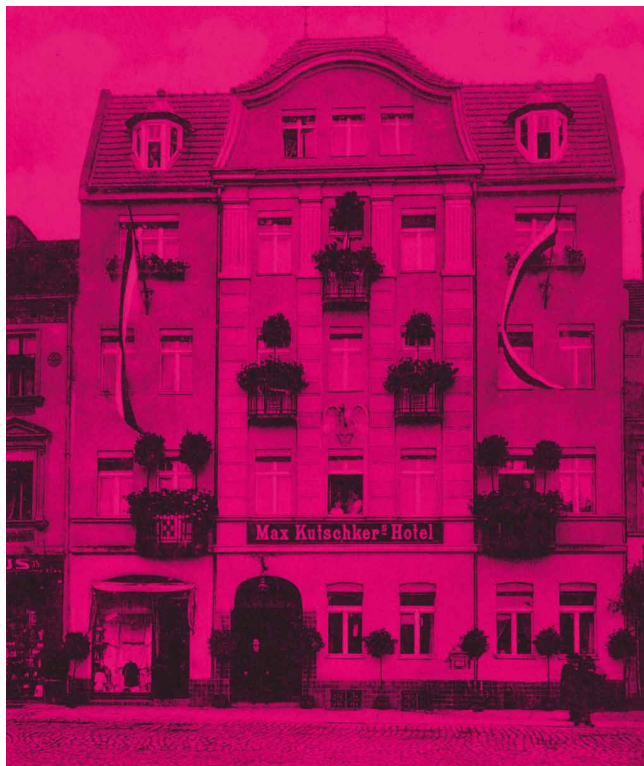
Po zakończeniu II Wojny Światowej i niemieckiej okupacji, hotel kontynuował, i nadal kontynuuje działalność jako Hotel Polonia. Oddalony od dworca kolejowego zaledwie o 10 minut spaceru piechotą, oferujący niczym niezakłócony widok na Rynek Główny i Ratusz, jest w związku z tą rewelacyjną lokalizacją w centrum ostrowskiej starówki, a również historią, którą w sobie skrywa, jedną z interesujących, nie tylko turystycznych atrakcji.

Tym bardziej był nią dla Krzysztofa Trzcińskiego w czasie jego pobytu w Ostrowie Wielkopolskim w latach 1947-1950. To właśnie w Hotelu Polonia, w hotelowej, wówczas najelegantszej restauracji w mieście, spotkali się wczesnym wieczorem, 26 maja 1950 roku, świeżo upieczeni maturzyści ostrowskiej „Jedynki”. Umówili się, że po zapoznaniu się z wynikami ustnych egzaminów, podzieleniu się – niestety nie wszyscy –



radosnymi nowinami z czekającymi na nich przed szkołą rodzicami... no, i oczywiście po wędrówce Krzysztofa głową w dół z wiodących do budynku schodów, pójdą po raz pierwszy oficjalnie, już jako autentyczni dorośli, do restauracji Hotelu Polonia.

Pozostali tam do późnych nocnych godzin jedząc, popijając i popalając papierosy, lecz przede wszystkim rozmawiając. Snując również swoje pierwsze dorosłe marzenia o tym, co już za kilka miesięcy w ich życiu zapewne się wydarzy, a trochę już żegnając się ze sobą oraz ze skrytym w mroku nocy miastem. Żegnając się i jednocześnie obiecując, że przecież zawsze będą się spotykali, pamiętali i powracali do swojego Ostrowa.

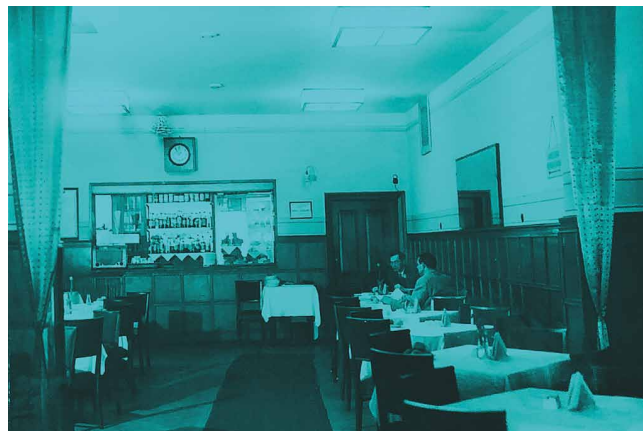


Najstarszy ostrowski hotel, funkcjonował co najmniej od początku I. 40. XIX wieku. Pierwotnie budynek miał trzy kondygnacje, pod koniec XIX w. dobudowano jeszcze dwie. W takiej formie zachował się do dzisiaj. Poczta z 1914 roku, gdy hotel należał do Maxa Kutschkera, wydana przez Waldemara Schillinga właściciela zakładu fotograficznego w Ostrowie. Ze zbiorów Muzeum Miasta Ostrowa Wielkopolskiego.

Krzysztof Trzcński znał „Polonię” doskonale. Bywał w hotelowej restauracji wraz z rodzicami oraz siostrą Ireną na okolicznościowych lub niedzielnych obiadach. W hotelu zatrzymywała

się odwiedzająca ich rodzina z Poznania oraz z Częstochowy. Krzysztof znał hotelowe wnętrza, lecz to chodnik ostrowskiego Rynku przed restauracyjną witryną, rozświetlony bijącym z wnętrza światłem był miejscem, w którym zatrzymywał się w czasie swoich wieczornych spacerów. Aby popatrzeć. Aby posłuchać.

Hotelowa restauracja – oczywiście poza znakomitymi kucharzami i ewentualnym łatwym, dyskretnym i szybkim dostępem do czekających na piętrach zacisznych pokoi – z widokiem na Rynek – posiadała również niewielki parkiet taneczny oraz podest dla występujących muzyków. A więc co najmniej raz w tygodniu, w sobotnie wieczory, kiedy restauracyjny salon był wypełniony po brzegi biesiadnikami i kiedy grała orkiestra... było na co popatrzeć i czego posłuchać. A również, zagadując gdzieś tam przy jakiejś okazji starszych od niego, ale znowu nie tak bardzo, muzyków, prosić ich o rady i nawet proponować wspólne granie w szkolnym zespole Carioca, który właśnie tworzył.



Hotel Polonia, Sala Restauracyjna „Polonia”, lata 50. Fot. ze zbiorów Muzeum Miasta Ostrowa Wielkopolskiego.

27 grudnia 1956 roku, kiedy to słynny już wtedy Sekstet Komedy przyjechał do Ostrowa Wielkopolskiego, aby wieczorem dać koncert jazzowy dla mieszkańców, muzycy oraz towarzysząca im ich impresario oraz konferansjerka, Zofia Tittenbrun Lach, zatrzymali się na noc właśnie w ostrowskim Hotelu Polonia.



Kilkadziesiąt kroków dalej, podążając wzdłuż tej samej pierzei, Krzysztof Trzciański mógł zatrzymać się i wejść do zacisznego, znakomicie znanego mu wnętrza kamienicy przy Rynku 32. Rodzinnej kamienicy Witolda Kujawskiego, a także jego brata, starszego o sześć lat Jerzego Kujawskiego. Tworzącego i mieszkającego do śmierci w 1998 roku w Paryżu słynnego malarza surrealisty i figuratywisty.

Jedna z legend opowiadających o początkach tej wyjątkowej przyjaźni głosi, że Witold Kujawski, przechodząc wiosną 1949 roku w pobliżu uchylonego, parterowego okna budynku banku, usłyszał dochodzącą z wnętrza muzykę. Zabrzmiał utwór Fryderyka Chopina, grany poprawnie i bez potknięć, a jednak inaczej. Nietypowo, ponieważ z elementami swingu. Zaintrygowany – był już przecież jazzowym kontrabasistą – Kujawski wszedł przez portiernię do wnętrza i zapukał do drzwi mieszkania, z którego dochodziły dźwięki pianina. „Co grasz?” – zapytał młodszego od siebie, niewysokiego i szczupłego trochę blond, a trochę rudawego adepta pianistyki, kiedy ten otworzył drzwi wejściowe i zaprosił go do mieszkania.

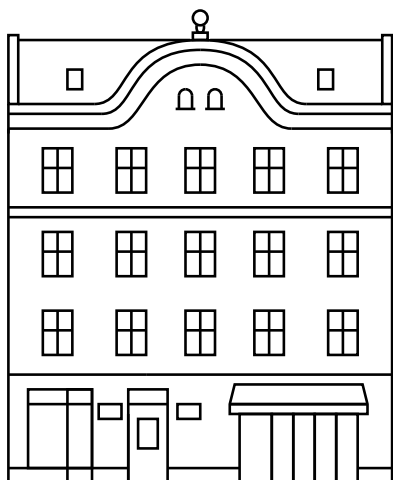
„E... Chopina, takie tam wprawki, a dlaczego?” – zdziwił się młody pianista.

„A reszta?” – dopytał Witold Kujawski.

„Reszta, to znaczy co?” – rudzielec był coraz bardziej zdziwiony.

„Reszta, znaczy...” – tym razem to Witold popatrzył na pianistę ze zdziwieniem, i dodał:

– „Stary, ty przecież grasz jazz, ty swingujesz!”...



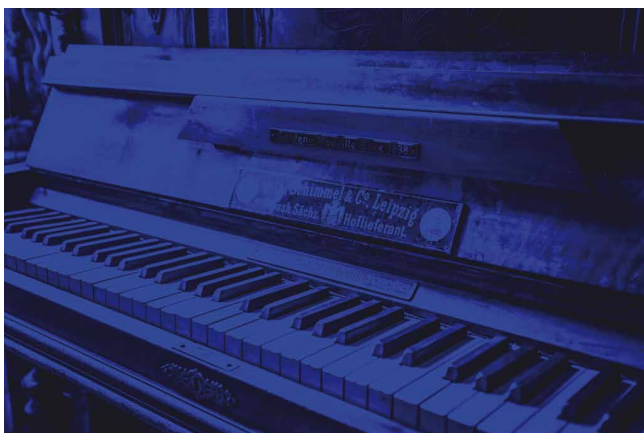
Tak to się podobno zaczęło, ale były również inne, w tym Witolda Kujawskiego, wersje tego wydarzenia. Pierwsze spotkanie, kiedy Witolda zaproszono na próbę zespołu Carioca, czy też na prośbę Krzysztofa. Jedno jest pewne. Taki był początek jazzmana Krzysztofa Komedy, natomiast kamienica przy Rynku 32 odegrała w tym czasie ważną rolę.



Tablice upamiętniające Jerzego Kujawskiego (z lewej) oraz jego brata Witolda (z prawej), znajdujące się na elewacji ich rodzinnej kamienicy, Rynek 32, Fot. Anna Kłopotka

Dwa fortepiany i dwa pianina. Ten pierwszy, dostępny w trakcie zajęć lekcyjnych w Miejskiej Niższej Szkole Muzycznej. Dwie, może trzy godziny lekcyjne tygodniowo. Fortepian drugi, stojący na podeście sali widowiskowej w Liceum, na którym grał w czasie prób oraz występów zespołu Carioca, ale nie zawsze, ponieważ w składzie grupy był sprawniejszy pianista. Więc: pianina. W mieszkaniach szkolnych kolegów, w czasie okolicznościowych krótkich wizyt oraz to przywiezione z Wałbrzycha, stojące w jego ciasnym bankowym pokoiku. Na tym grał najczęściej – Zenobia Trzciańska była zachwycona – ale wyłącznie, kiedy słyszała wprawki z Chopina czy też powtarzane po raz kolejny, coraz sprawniejsze fortepianowe palcówki.

Nie, to stanowczo nie było miejsce, ani klimat, w którym Witold Kujawski mógł wprowadzać przyszłego Komedę – bez skrupowania i nie tłumiąc dźwięków – w tajniki powojennego, nowego i nowocześniejszego jazzu. W bebop, a to brzmiało! W kamienicy przy ostrowskim Rynku 32, na pierwszym piętrze i pewnie w tym samym miejscu, co ponad siedem dekad temu nadal stoi pianino, na którym prowadzony przez Witolda Kujawskiego, swojego pierwszego, a zarazem ostatniego jazzowego edukatora Krzysztof Komeda poznał i pokochał jazz, nie musząc już niczego udawać i maskować Chopinem, czy też Bachem. Odnalazł swoje przeznaczenie.



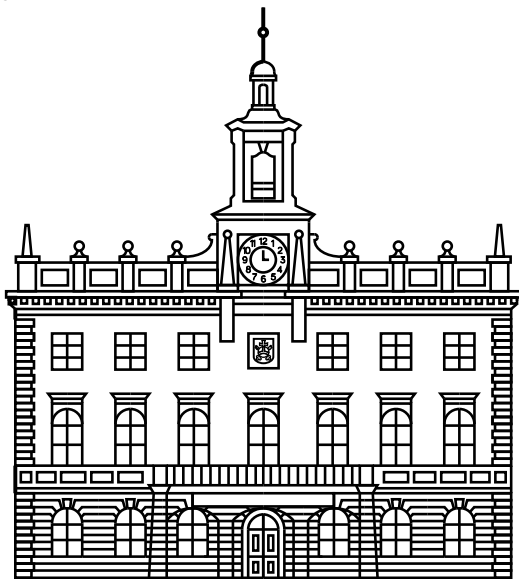
Pianino w mieszkaniu Witolda Kujawskiego, na którym pierwsze jazzowe szlify doskonalił młody Krzysztof Komeda. Fot. Anna Kłopocka

7

Ratusz

→ Rynek 1

Ostrowski Stary Rynek wraz z powstałym w 1828 roku miejskim Ratuszem, otaczającymi go kamienicami i trzema sionkami – nazywanymi również „ściankami” – wąskimi przejściami pomiędzy kamienicami łączącymi Rynek z bocznymi ulicami, jest jednym z najlepiej zachowanych fragmentów Starego Miasta.



Mijając Hotel Polonia i 15-metrowej długości sionkę przy kamienicy Stary Rynek 33 oraz kamienicę, w której mieszkał Witold Kujawski, dojść można do kończącego pierzeję narożnika z ulicą Raszkowską.

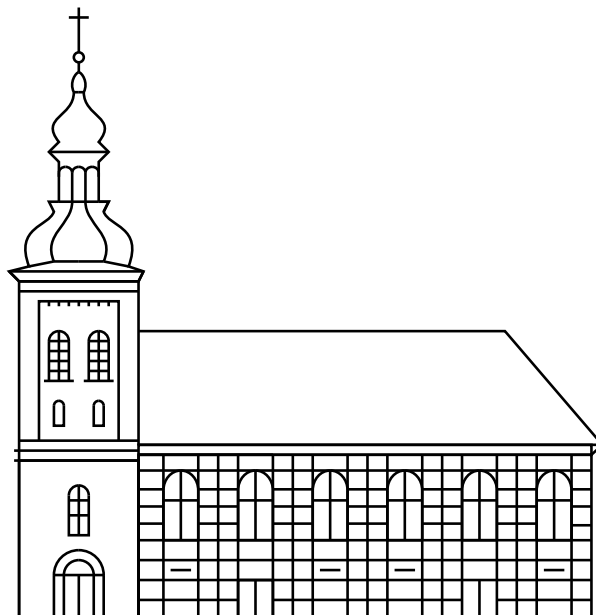
8

Kościół NMP Królowej Polski

→ Królowej Jadwigi 7

Można również, kontynuując spacer po Rynku w prawą stronę, dotrzeć do kolejnego narożnika i ulicy Królowej Jadwigi, aby zatrzymać się przed wybudowanym w latach 1777–1778 rzymskokatolickim kościołem Najświętszej Marii Panny Królowej Polski. Najstarszym zachowanym w całości obiektem w mieście. Budynkiem cennym, ponieważ o konstrukcji szachulcowej, polegającej na wypełnianiu drewnianych ścian szkieletowych gliną zarobioną z trocinami, a nawet plecionkami łodyg.

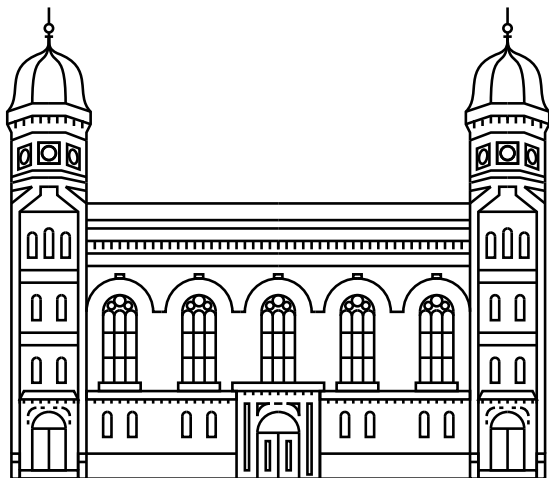
Czy dyrektor NBP Mieczysław Trzciński mógł w latach 1947–1952 uczestniczyć w obrzędach religijnych nie ryzykując utraty stanowiska, tego nie wiemy, ale Irena Orłowska, siostra Krzysztofa Trzcińskiego, wspominała, że wraz z bratem oraz matką uczęszczała na niedzielne nabożeństwa.



9

Synagoga→ *Raszkowska 21*

Natomiast ulica Raszkowska, jedna z dwóch najstarszych głównych dróg w mieście? W tę ulicę młody Komeda zapewne nie raz wchodził... Dużo czytał – jak wspominał – i pewnie wypożyczał książki w bibliotece, ponieważ rodzinny księgozbiór pozostał w zarekwirowanym przez Niemców w 1939 roku poznańskim mieszkaniu. A więc regularnie odwiedzał znajdującą się na styku ulic Raszkowskiej i Wolności miejską Starą Bibliotekę. Mijając po zaledwie 230 krokach od narożnika Rynku wybudowaną w latach 1857-1860 na terenie ostrowskiej żydowskiej dzielnicy Nową Synagogę. Jedyną ocalałą w całości w Polsce bożnicę nawiązującą motywami i detalami do nurtu mauretańskiego.



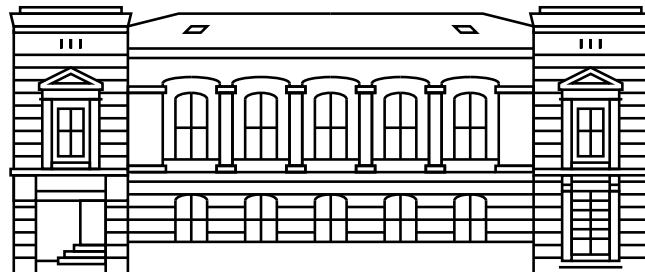
10

Stara Biblioteka→ *Wolności 2*

Stara Biblioteka. Dawna Strzelnica Miejska, wybudowana w stylu neorenesansowym i oddana do użytku w 1867 roku była do 1930 roku siedzibą Ostrowskiego Bractwa Kurkowego. A jednocześnie, do 1919 roku, funkcjonowała wraz z przylegającymi do niej: ogrodem, strzelnicą, muszlą koncertową i budynkiem Starego Teatru, a następnie Teatru Miejskiego jako niemieckie społeczno-kulturalne centrum Ostrowa.

W okresie międzywojennym na parterze budynku działała popularna kawiarnia, z której pomieszczeń wyemitowano w grudniu 1924 roku pierwszą w regionie publiczną transmisję Polskiego Radia.

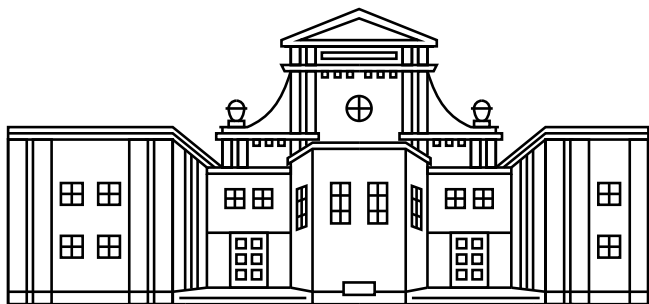
Po II wojnie światowej na parterze budynku znajdowała się Miejska Biblioteka Publiczna.



11

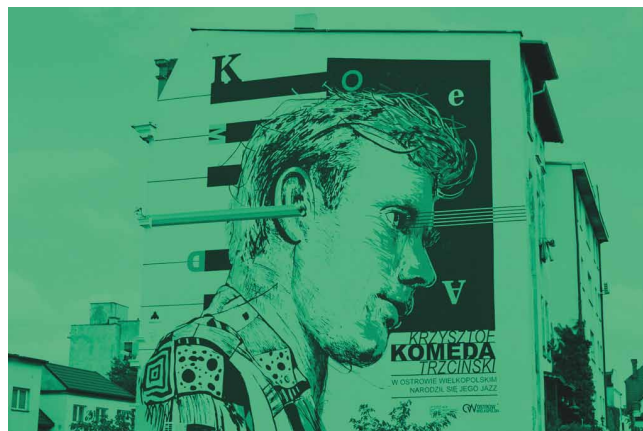
Teatr Miejski→ *Wolności 2*

To właśnie na scenie przylegającego do Starej Biblioteki budynku Teatru Miejskiego – ówczesnego Ostrowskiego Centrum Kultury – zagrał 27 grudnia 1956 roku Sekstet Komedy. W związku z ogromnym zainteresowaniem ostrowian – dwukrotnie. O godzinie 17:00 i 19:00. Neorenesansowo-modernistyczny budynek ostrowskiego Teatru Miejskiego został oddany do użytku ok. 1910 roku. Jego obszerna, 640 miejscowa: Stadthalle – sala miejska stanowiła ważny element ostrowskiego niemieckiego życia kulturalnego. W okresie II Rzeczypospolitej, funkcjonując jako Teatr Miejski, gościł wielu wspaniałych scenicznych artystów. Lecz nie tylko... 5 września 1920 roku wystąpił na scenie Teatru Miejskiego Jarosław Iwaszkiewicz. Odbywający ochotniczą służbę zapasową w stacjonującym w Ostrowie 221. Pułku Piechoty, wybitny prozaik, poeta, diarysta i eseista, a także Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Postać w historii literatury polskiej XX wieku wyjątkowa. Ale nie była to recytacja jego poetyckiej twórczości. Jarosław Iwaszkiewicz – w młodości utalentowany pianista – wykonał jedno z nawiązujących do twórczości Fryderyka Chopina dziewięciu preludium op.1 Karola Szymanowskiego.



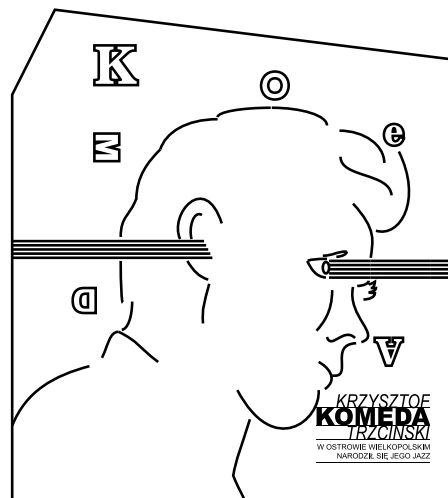
Wychodząc z budynku Starej Biblioteki i wracając do domu, na Plac Bankowy i do budynku BP, Krzysztof Trzciński miał do wyboru dwie drogi. Tę powrotną, przez Rynek i ulicę Wrocławską oraz trochę dłuższą, ale znacznie bardziej interesującą spacer w kierunku kolejnej staromiejskiej kamienicy i mieszkania, które odegrało bardzo ważną rolę w jego ostrowskiej historii. Spacer ulicą Wolności – dawną ulicą Koszarową – mijając po prawej stronie dwa masywne budynki zwieńczone neogotyckimi szczytami. Oddane do użytku w 1867 roku, przeznaczone dla piechoty Stare Koszary „Moltkego”. Najstarsze z trzech usytuowanych w mieście. Biorąc pod uwagę ich wielkość oraz ilość zakwaterowanych w nich żołnierzy, Ostrow był potężną, znakomicie zaopatrzoną oraz wyekwipowaną pruską warownią. A jednak...

Gdyby Krzysztof Trzciński, po minięciu Starych Koszarów, po następnych kilkuset metrach skręcił w prawo, w ulicę Kolejową, dostrzegłby wystawiony w 1899 roku budynek Kasyna Oficerskiego pruskich Koszarów Ułańskich. To tam odbywał służbę w 1914 roku – jeszcze jako kawalerzysta – późniejszy Czerwony Baron, Manfred von Richthofen. Słynny niemiecki lotnik myśliwski z okresu I wojny światowej, któremu Anglicy – pomimo tego, że zestrzelili 80 samolotów – wyprawili pogrzeb ze wszystkimi wojskowymi honorami. Akt zgonu Czerwonego Barona znajduje się w ostrowskim USC, a w czasie swojego pobytu w Ostrowie mieszkał w pięknej, wybudowanej w 1910 roku, secesyjnej kamienicy przy ulicy Raszkowskiej 64.



Mural „Krzysztof Komeda”, 2018. Projekt i wykonanie: Konrad „Mucha” Moszyński (muchadSGN), Krzysztof „Zdano” Zdanowski

Przekraczając skrzyżowanie z ulicą Kolejową, a następnie z Partyzancką, Krzysztof wchodził w kontynuującą ulicę Wolności ulicę Zamenhofa, a wtedy jeszcze ulicę Fabryczną i zatrzymywał się, aby po chwili w nią wejść, w bramie kamienicy przy ulicy Zamenhofa 13. Zatrzymywał się, ponieważ zarówno z bramy, w którą wchodził, jak i mieszkania na pierwszym piętrze – do którego podążał – widać było znakomicie zarówno budynek BP, jak i okno jego pokoju. Był w domu.



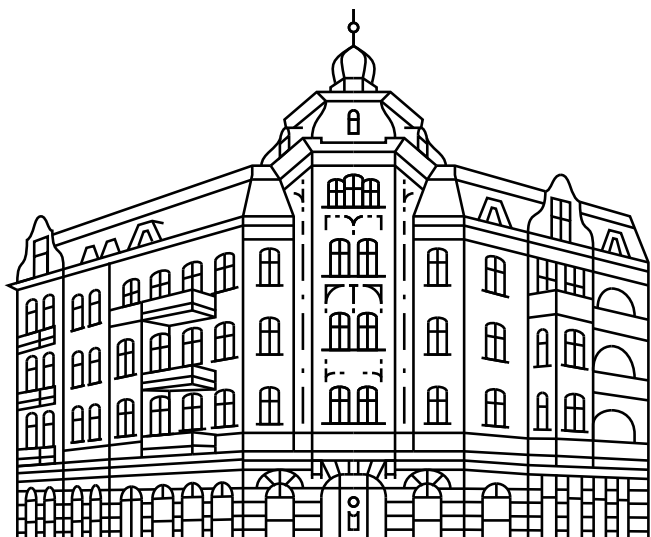
Zabytkowa kamienica przy ulicy Ludwika Zamenhofa 13/13a, to jeden z najpiękniejszych budynków śródmiejskich, będący architektoniczną wizytówką secesyjnej zabudowy Ostrowa Wielkopolskiego. Powstał w 1909 roku, wzniesiony w późnym, nawiązującym do niemieckiego, stylu secesyjnym, zachwycającym rozbudowaną strukturą formy zewnętrznej oraz bogatymi ornamentami elewacji, łącznie z fryzami, ozdobionymi między innymi symbolami wolnomularskimi.

W okresie międzywojennym współwłaścicielami kamienicy były ostrowskie rodziny Winkowskich i Podejmów. Po wojnie kamienica została znacjonalizowana, a ówczesne władze pozwoliły pozostać w niej jedynie rodzinie Winkowskich, w mieszkaniu na pierwszym piętrze. To tam, począwszy od jesieni 1948 roku, spotykają się młodzi ostrowscy fani muzyki rozrywkowej, jazzu oraz europejskich nowinek kulturalnych, współtwórcy nieformalnego Jazz Club Ostrów – jak swoją grupę żartobliwie nazywali. Nie były to jednak wyłącznie spotkania melomanów i rozmowy na tematy kulturalne. Słuchano również, a właściwie nasłuchiowano z uwagą, potajemnie i przy zaciągniętych okiennych storach, zachodnioeuropejskich audycji radiowych, a także zawzięcie dyskutowano na tematy polityczne, zwłaszcza dotyczące niedawnej tragicznej przeszłości, której ślady oraz skutki pozostały w każdej z rodzin młodych uczestników tych utrzymywanych w tajemnicy, elitarnych spotkań. Bywały również prywatki,

słuchanie muzyki tanecznej, popijanie wina i potańcówki z zaproszonymi szkolnymi koleżankami, lub siostrami kolegów. Ale rzadko, zazwyczaj wyłącznie w czasie karnawału.

Gospodarzem prywatek był Jan Winkowski, wnuk pierwszych mieszkańców kamienicy. Jego ojciec zginął w Katyniu, natomiast matka, była więźniarka niemieckiego obozu koncentracyjnego, przebywała na stałe w Szwecji. Regularnie przysyłała synowi niedostępne wtedy nigdzie w Polsce płyty gramofonowe z muzyką rozrywkową i taneczną, lecz również nowoczesną i jazzową.

Jan Winkowski, urodzony w 1927 roku rówieśnik Witolda Kujawskiego, zajmował duży pokój z oknami wychodzącymi na ówczesną ulicę Fabryczną, dzieląc mieszkanie ze swoim dziadkiem. Jan studiował, a więc spotkania koleżeńskie odbywały się zazwyczaj w sobotnie wieczory oraz noce, kiedy powracał do Ostrowa. W tych prawie cotygodniowych, trwających do jesieni 1950 roku spotkaniach uczestniczyło wąskie, najbliższe Krzysztofowi Trzczańskiemu, grono jego ostrowskich przyjaciół. Nie zawsze i zazwyczaj nie razem, ale jak to wynika z ich wspomnień, w okresie od jesieni 1948 roku do jesieni 1950 roku, i jeszcze kilkakrotnie do października 1952 roku, kiedy studiujący już w Poznaniu Krzysztof Trzciański przyjeżdżał na weekendy do Ostrowa – gośćmi, uczestnikami oraz członkami nieformalnego, ewidentnie antykomunistycznego i proeuropejskiego – być może pierwszego takiego w Polsce – młodzieżowego Jazz Clubu Ostrów byli: Jan Winkowski, Florian Tomaszewski, Tadeusz Muszyński, Kazimierz Radowicz, Jerzy Bargiel, Antoni Westfal, Zdzisław Wunsz, Krzysztof Dębski, Ziemowit Podejma, Andrzej Orłowski – przyszły mąż siostry Krzysztofa, Ireny Trzciańskiej, a także Bogusław Bojanowski i Bogusław Śmigielski, Wojciech Suszycki, Marian Nowinka oraz Henryk i Bogdan Dominikowie. Ostrowscy kumple Krzysztofa Komedy, prawdziwi przyjaciele oraz prawdziwe, autentyczne przyjaźnie, które znacząco wpłynęły na ich dalsze, dorosłe życie.

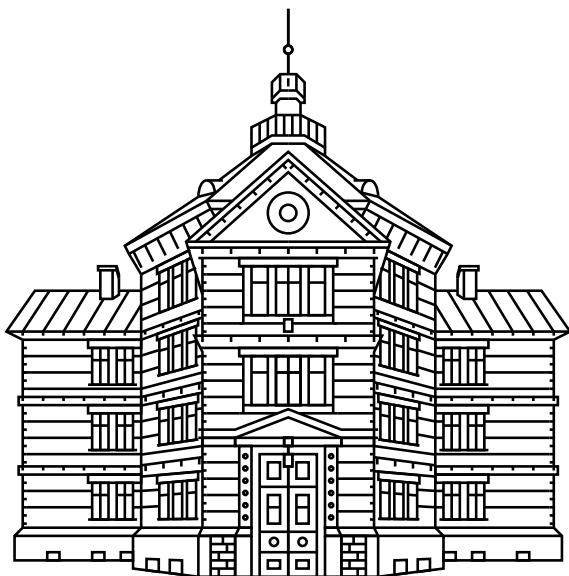


14

Pałac Myśliwski Książąt Radziwiłłów

→ Pałacowa 1, 63-421 Antonin

Bal maturalny kończący sztabacki, młodzieńczy okres ostrowskich przyjaciół odbył się w oddalonym od Ostrowa Wielkopolskiego o niecałe 20 kilometrów Antoninie. W pawilonie letniej restauracji Lido nad jeziorem Szperek i w pobliżu Pałacu Myśliwskiego. W okresie wiosenno-letnim Krzysztof Trzciański wraz ze swoimi szkolnymi kolegami często miejsca te odwiedzał. Kilkakrotnie w trakcie rowerowych wycieczek w plener, ale najczęściej – jak to wspominali jego przyjaciele – aby pływać całymi godzinami w jeziorze i wygrzewać się na piaskowej plaży. A również po to, żeby spacerować po przypałacowym angielskim parku i podziwiać nietypowy, zaskakujący swoim wyglądem Pałac. Ufundowany przez księcia Antoniego Radziwiłła, zaprojektowany przez jednego z najsłynniejszych artystów epoki Karla Friedricha Schinkla, został wybudowany w latach 1822-24. Zachwycający swoją lekkością oraz kształtami klasycystyczny, czterokondygnacyjny Pałac Myśliwski został zaprojektowany na planie krzyża greckiego, o konstrukcji drewnianej, wypełnionej cegłą i pokrytej modrzewiowymi belkami. Jest autentyczną XIX-wieczną europejską perłą architektoniczną. W latach 1826-1828 w Pałacu Myśliwskim dwukrotnie gościł Fryderyk Chopin i tutaj skomponował Poloneza C - dur op.3, o czym – spacerując po parku i spoglądając na Pałac – przyszły Komeda zapewne wiedział.



Ostrowskie ślady Krzysztofa Komedy

→ Komeda w ostrowskiej pamięci

15

Kino Komeda

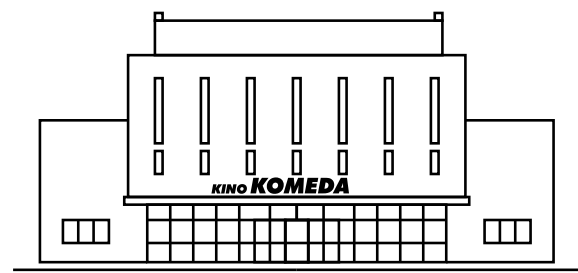
→ Al. Powstańców Wielkopolskich 22

Poza opisanymi obiektami, z którymi Krzysztof Trzciański był związany w młodzieńczych latach, w Ostrowie znajdują się również miejsca nazwane pseudonimem artystycznym „Komeda”.

Przed wszystkim Kino „Komeda”, podobno najdłużej budowane kino w Polsce. Prace rozpoczęto w 1973 roku, w 500. rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, którego imię miała nosić wznoszona placówka. Nikt wówczas nie przypuszczał, że budowa potrwa aż 23 lata. Uroczystego otwarcia dokonano dopiero 13 lipca 1996 roku. Wtedy też przyjęto propozycję dyrektora Muzeum Miasta Ostrowa Wielkopolskiego Witolda Banacha, aby kinu patronował Komeda.

W budynku Kina „Komeda” nie tylko wyświetlane były filmy, ale również odbywały się inne wydarzenia kulturalne. Tutaj został przeniesiony cykl koncertów „Jazz w Muzeum”. Projektu wymyślił i do dzisiaj realizuje Jerzy Wojciechowski. Zaczęło się 28 kwietnia 1994 roku z okazji 25. rocznicy śmierci Krzysztofa Komedy Trzciańskiego. Wtedy cykl koncertów Jazz w Muzeum odbywał się w sali Muzeum Miasta Ostrowa Wielkopolskiego. W kwietniu 1996 roku koncerty wzbogacono o Muzeum Jazz Festiwal. Od 71. edycji w 2005 roku koncerty w ramach cyklu i festiwalu odbywały się już wyłącznie poza muzeum w Kinie „Komeda” i sali widowiskowej OCK.

Kino „Komeda” było również miejscem części projekcji filmów pokazywanych w ramach odbywającego się od 2012 roku Grand Prix Komeda - Festiwalu Filmowego im. Krzysztofa Komedy. W ramach festiwalu Ewa Smolińska i Hanna Olejnik



zainicjowały spacery ostrowskimi śladami Krzysztofa Komedy.

Kino „Komeda” nie powstawało jako inwestycja miejska, ale centralna. Dopiero po blisko dziesięciu latach funkcjonowania miasto stało się jedynie właścicielem części budynku, który zajmuje również m. in. prywatny Hotel „Komeda”. Po 25 latach użytkowania cały obiekt znajdujący się przy Al. Powstańców Wielkopolskich 22 wymaga generalnego remontu. W 2020 roku, w związku z ograniczeniami spowodowanymi pandemią wirusa COVID-19, działalność kin została na pół roku całkowicie zawieszona, a w pozostałych miesiącach bardzo mocno ograniczona. Równocześnie w Ostrowie Wielkopolskim powstaje czterosalowe nowe kino jednej z sieci multipleksów. Na początku 2020 roku działalność filmowa Kina „Komeda” została przeniesiona do Ostrowskiego Centrum Kultury przy ulicy Wolności, w którym działa m. in. Klub Filmowy „Komeda na Wolności”.

16

Zespół Szkół Muzycznych

→ *Aleja Słowackiego 1c*

Krzysztof Komeda Trzciński jest również patronem Zespołu Szkół Muzycznych w Ostrowie Wielkopolskim.

17

Mediateka – Studio Komeda

→ *Kolejowa 24b*

Przy ul. Kolejowej 24b znajduje się Mediateka. Przystanek Kultury, działająca w strukturze Biblioteki Publicznej im. Stefana Rowińskiego w Ostrowie Wielkopolskim. W Mediatece stworzono w pełni profesjonalne studio nagrań, Studio Komeda.

18

Pociąg „Komeda”

Poznań → Ostrów Wielkopolski

Od 14 marca 2021 roku, w związku z 90. rocznicą urodzin kompozytora, między Poznaniem a Ostrowem Wielkopolskim – miastami, z którymi Krzysztof Komeda był przez lata tak mocno związany, kursuje pociąg „Komeda” Kolei Wielkopolskich. Ze stacji Poznań Główny wyjeżdża codziennie o godz. 11.32. W Ostrowie jest o 13.06. Z Ostrowa „Komeda” odjeżdża każdego dnia o godz. 14.24.

490.